

Ćma – Dystans

Spójrz wreszcie dzisiaj prawdzie w oczy
Nie chcę źle dobranych słów
Wiesz, o wiele łatwiej jest się stoczyć
Trochę trudniej złapać grunt

Gdybyś była inna chociaż raz,
I nie miała takich chłodnych rąk
Gdybyś z twarzy zmyła słodki fałsz,
I przestała łąsić się jak kot

To mógłbym kochać Cię
Może da się Ciebie zmienić choć na dzień
To mógłbym kochać Cię
A Ty grasz
Ciągłe role dwie
Ktoś wczoraj, jutro ktoś
A ja
Jak nieproszony gość
Dlaczego wciąż Cię zwa
Zakłamaną, małą ćmą?

Znów, znów jak zabawka nakręcana
Wciąż w tym samym kółku kręcisz się
I od tego do tamtego pana
Grosze Twoje, noce dwie

Gdybyś była inna chociaż raz,
I nie miała takich chłodnych rąk
Gdybyś z twarzy zmyła słodki fałsz,
I przestała łąsić się jak kot

To mógłbym kochać Cię
Może da się Ciebie zmienić choć na dzień
To mógłbym kochać Cię
A Ty grasz
Ciągłe role dwie

Ktoś wczoraj, jutro ktoś
A ja
Jak nieproszony gość
Dlaczego wciąż Cię zwa
Zakłamaną, małą ćmą?
Instrumental

To mógłbym kochać Cię
Może da się Ciebie zmienić choć na dzień
To mógłbym kochać Cię
A Ty grasz
Ciągłe role dwie
Ktoś wczoraj, jutro ktoś
A ja
Jak nieproszony gość
Dlaczego wciąż Cię zwa
Zakłamaną, małą ćmą?



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych